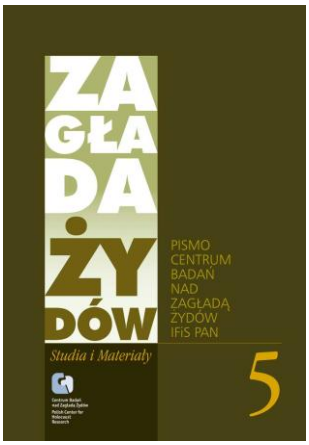


Zagłada Żydów. Studia i Materiały
Holocaust Studies and Materials

VOL. 5 (2009)

ISSN: 1895-247X
eISSN: 2657-3571
DOI: 10.32927
WWW: www.zagladazydow.pl

Centrum Badań nad Zagładą Żydów IFiS PAN
Polish Center for Holocaust Research

Benedykt XVI – nowy etap katolickiego rozumienia Szoa?

Benedict XVI – a New Stage in the Catholic Understanding of the Shoah?

Tadeusz Bartoś
Akademia Humanistyczna im. Aleksandra Gieysztora w Pułtusku

tbartos@ah.edu.pl
ORCID: https://orcid.org/0000-0001-8641-1529

DOI: https://doi.org/10.32927/ZZSiM.317
Strony/Pages: 296-298

CC BY

OPEN ACCESS

Tadeusz Bartoś

Benedykt XVI – nowy etap katolickiego rozumienia Szoa?

Na stolicy Piotrowej po papieżu Polaku, który dla zbliżenia chrześcijan i Żydów dokonał więcej aniżeli wszyscy jego poprzednicy, zasiadł Niemiec. Z uwagą wsłuchujemy się w jego słowa, interpretujemy każdy gest, by rozpoznawać znaki kontynuacji bądź zmiany. Zadanie trudne – Benedykt XVI wypowiadał się już kilkakrotnie w sposób kontrowersyjny, następnie zaś przepraszał, wyjaśniał, że coś innego miał na myśli...

W przemówieniu wygłoszonym w czasie wizyty w Auschwitz-Birkenau wyznał, że mówić w tym miejscu jest „rzeczą prawie niemożliwą". Papież z Niemiec nie zapomniał o swym pochodzeniu: „jestem tu jako [...] syn narodu niemieckiego – syn tego narodu, nad którym grupa zbrodniarzy zdobyła władzę przez zwodnicze obietnice wielkości, przywrócenia honoru i znaczenia narodowi, roztaczając perspektywy dobrobytu, ale też stosując terror i zastraszenie, by posłużyć się narodem jako narzędziem swojej żądzy zniszczenia i panowania"[1].

Otrzymujemy w ten sposób wyjaśnienie, które pomaga nam zrozumieć Niemców w czasach III Rzeszy. Historycy z pewnością potwierdzą, że upokorzenia po klęsce I wojny światowej tworzyły w Niemczech podatny grunt dla propagandy nazistów. Zapewne nie odmówią też racji stwierdzeniu, że hitlerowcy stosowali terror wobec własnych obywateli. Nie znajdujemy jednak w wypowiedzi papieża pełnej listy przyczyn entuzjazmu jego rodaków dla ideologii narodowosocjalistycznej. Zabrakło być może najistotniejszej: kultury chrześcijańskiej, która od wieków nasiąknięta antysemityzmem w rozmaitych postaciach, uczyniła nazistowską misję zohydzenia Żydów stosunkowo łatwą. Nie sposób przytaczać bogatej literatury na ten temat, wystarczy choćby jedna książka, *A bliźniego swego*, Anny Wolff-Powęskiej, obrazująca wielorakie postaci nienawiści wobec Żydów generowane przez wspólnoty chrześcijańskie, zarówno protestanckie, jak i katolickie, w XIX i XX wieku w Niemczech i Austrii.

Kardynał Ratzinger niechętny był wyznaniu grzechów Kościoła w 2000 r., najbardziej być może wymownemu gestowi pontyfikatu Jana Pawła II. Przemawiając

[1] www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt_xvi/przemowienia/pl_auschwitz_28052006.html.

jako papież w obozie Auschwitz-Birkenau, nie poszedł ścieżką wytyczoną przez swego poprzednika – nie zwrócił uwagi na chrześcijański antysemityzm jako źródło Szoa. A przecież wieloraka niechęć i uprzedzenia wobec Żydów stanowiły *proprium* chrześcijaństwa przynajmniej od czasów Bizancjum, i w rozmaitych postaciach (kazania, tworzenie gett, wypędzenia itd.) trwały aż do XX wieku. Pobożni chrześcijanie wcale się tego nie wstydzili.

I

„Ileż pytań nasuwa się w tym miejscu!" – woła papież w Auschwitz. Powraca tylko do jednego: „Gdzie był Bóg w tamtych dniach?"

Gdzie byli ludzie – tego nie usłyszeliśmy. Rozważania o Bogu muszą nam wystarczyć.

Łatwo jest wskazać grupę zbrodniarzy, którzy „posłużyli się narodem", trudniej mówić o aktywnym i entuzjastycznym udziale dużej części narodu, o milczeniu Kościołów, milczeniu papieża. O niezdanym egzaminie, który stawia pod znakiem zapytania wiarygodność całokształtu chrześcijańskich nauk.

II

Wyjaśnienie teologiczne w ustach Benedykta dryfuje w kierunku niestosownej generalizacji: „Ten krzyk trwogi cierpiącego Izraela, który wzywa Boga w godzinie ogromnej udręki, jest równocześnie wołaniem o pomoc wszystkich ludzi, którzy w historii – wczoraj, dziś i jutro – płacą cierpieniem za umiłowanie Boga, prawdy i dobra; a jest ich wielu, również dziś".

A przecież teologia Szoa (zarówno żydowska, jak i chrześcijańska) przekonuje, by nie porównywać zbrodni, by nie mówić, że gdzie indziej też nieszczęścia się zdarzają – nie po to, by o nich zapomnieć, ale by nie czynić wspólnego mianownika dla tej jedynej i absolutnej tragedii. Lepiej było zamilknąć.

III

Szoa staje się dla papieża okazją do oskarżenia ateizmu. Oskarżenia skandalicznego, bo pośrednio zrównującego ateistę ze zbrodniarzem: „w istocie, bezwzględni zbrodniarze, unicestwiając ten naród, zamierzali zabić Boga [...]. Skoro ten naród, przez sam fakt swojego istnienia stanowi świadectwo Boga, który przemówił do człowieka i wziął go pod swoją opiekę, to trzeba było, aby Bóg umarł, a cała władza spoczęła w rękach ludzi – w rękach tych, którzy uważali się za mocnych i chcieli zawładnąć światem".

Tymczasem prekursorem „teologii śmierci Boga" był niemiecki bohater walki z hitleryzmem, Dietrich Bonhoeffer. W listach z więzienia pisał: „świat współczesny jest już dorosły, nie potrzebuje kurateli Boga. »Areligijność« współczesna jest oznaką dojrzałości, człowiek definitywnie wyszedł z okresu dorastania i byłoby

haniebne ze strony teologów, gdyby korzystając z chwili słabości człowieka nowoczesnego, próbowali na powrót przywieźć go do wiary »podrostka«. Chrześcijanie dzisiejsi, a w gruncie rzeczy wszyscy ludzie, muszą żyć tak, jak gdyby Bóg nie był nam dany".

W istocie bowiem nie ateizm był źródłem Zagłady, ale ideologia *Gott mit uns*; nie brak religii, ale religijna aberracja.

IV

Wsparciem dla religijno-mistycznego szaleństwa nazistów była dwuznaczność Kościołów, które nie sprzeciwiały się dostatecznie obłędnej *Endlösung der Judenfrage*. Nie zapominajmy, że walka z ateistycznym komunizmem była hitlerowską *idee fixe*!

Tego właśnie ateizmu bał się obsesyjnie Pius XII. Taktyczne milczenie i brak gotowości poniesienia konsekwencji ewentualnego sprzeciwu wobec Zagłady to najpoważniejsze z wysuwanych wobec niego zarzutów. Jest tajemnicą poliszynela, że dyplomacja watykańska po wojnie pomagała hitlerowskim funkcjonariuszom uciekać przed wymiarem sprawiedliwości, szukać schronienia poza Europą.

V

O tym wszystkim nie dowiemy się od Benedykta XVI, który dziś nosi się z zamiarem wyniesienia Piusa XII na ołtarze. Wielcy tego świata mozolnie piszą dzień po dniu własną wersję historii. Wiedzą, że tylko zwycięzcy mają rację. Pomordowani zamilkli na wieki. Dlatego tak ważne jest pamiętać w ich imieniu. By chociaż w pamięci ocalić tamten świat.

Słowa kluczowe
Benedykt XVI, postawa Kościoła wobec Holokaustu

Abstract
Benedict XVI's speech in Auschwitz may be interpreted as a form of justification of the Germans' submissiveness toward the Nazi ideology. The Pope did not probe into the Germans' enthusiasm for the Nazis (Christian anti-Semitism, for instance), he also avoided the subject of passiveness and submissiveness of German churches to the Nazis, which failed the test of that time. Accusing atheism of being a source of Nazi crimes serves as means of averting one's eyes from one's own guilt.

Key words
Benedict XVI, the attitude of the Catholic Church towards the Holocaust